

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Na Kozłowie, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 7-8 (318-319) Rok XXVII

Kraków

lipiec-sierpień 2022

CAMINOWICZE Z WOLI DUCHACKIEJ

- I im bliżej byliśmy św. Jakuba, tym bardziej zwalnialiśmy, bo się okazało, że to tak naprawdę ta droga jest ważna i nie chce się dojechać - przyznaje PIOTR BIESIKIRSKI od lat pielgrzymujący z rodziną drogami św. Jakuba.



Państwo Agnieszka i Piotr Biesikirscy są nauczycielami. Pracują w Zespole Szkół Specjalnych w Krakowie, a mieszkają, wspólnie z synem Pawłem - studentem, na Woli Duchackiej.

To stąd od lat wyruszają na Camino. Czterokrotnie doszli do Santiago de Compostela w Hiszpanii. Ale chodzą też szlakami oznaczonymi muszlą w Polsce i w krajach sąsiednich. Pomimo wielu obowiązków, jakie mają nauczyciele zwłaszcza przed zakończeniem roku szkolnego, nie usłyszałam z ich strony narzekań, utyskiwań. Caminowicze z Woli Duchackiej przyszli na

spotkanie uśmiechnięci, otwarci na rozmowę. Chętnie opowiedzieli swoją historię.

Sygnaly od św. Jakuba

Już na wstępie podkreślili, że pielgrzymowanie drogami św. Jakuba różni się od bardzo popularnych w Polsce wakacyjnych pielgrzymek zmierzających na Jasną Górę. - Nawet jeżeli idziemy w grupie, to i tak każdy idzie swoim tempem - wyjaśnia Piotr Biesikirski. - Mam ochotę, to pogadam, a nie mam - to odejdę. Niektórzy wspólnie się modlą, inni chcą to robić sami, więc idą z tym swoim różańcem całkiem oddzielnie. Jak ktoś sobie chce pośpiewać, to dołącza do grupy. W tym pielgrzymowaniu jest dużo wolności, ale też spoczywa na każdym wielka odpowiedzialność, no bo trzeba planować, żeby dojechać do celu. Nie można się położyć na 2 godziny pod

Cd. na str. 5

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA



źródło Internet

Polsce i wielokrotnie była wystawiana w Parku Krakowskim w teatrzyku „Pod Słońcem”. W 1938 roku została sfilmowana, co jeszcze bardziej zwiększyło popularność utworu już na całym świecie, którego autor pochodził z krakowskiego Podgórze.

Cd. na str. 7

KRAKOWSKIE OGRODY SPOŁECZNE

Sezon na świeże warzywa i owoce w pełni. Jednak wielu mieszkańców Krakowa, zamiast na targ, wolałoby udać się po nie do własnego ogródka. Czy to możliwe, jeśli mieszkamy w bloku i nie posiadamy żadnej działki? Tak! Z pomocą przychodzi Krakowskie Ogrody Społeczne.

Ogrody Społeczne to miejsca prowadzone niekomercyjnie przez grupę mieszkańców. Są dostępne dla wszystkich, którzy chcą uprawiać własne warzywa i owoce albo po prostu spotkać się z sąsiadami i zrelaksować. Z roku na rok Ogrody Społeczne cieszą się coraz większą popularnością, a Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie zachęca do zakładania kolejnych. Lista tych już istniejących oraz ich mapa znajduje się na stronie: <https://zmm.krakow.pl/dla-krakowian/ogrody/krakowskie-ogrody-spoleczne.html>. Tutaj również można dowiedzieć się, co zrobić, aby stworzyć nowy ogród.

Ogród Społeczny „Klinówka”

Jeden z Krakowskich Ogródów Społecznych znajduje się w Dzielnicy VIII (Dębniki), przy ul. Komuny Paryskiej. Powstał w 2018 roku dzięki grupie inicjatyw-

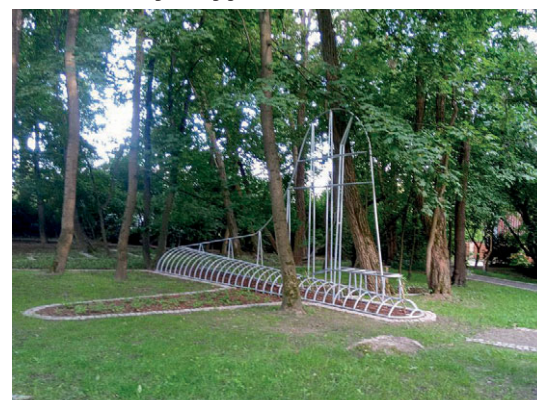
nej „Lepsze Klimy”. „Klinówka”, bo taką nazwę nosi wspomniany ogród, ma własny fanpage w mediach społecznościowych, na którym znaleźć można aktualne informacje o przebiegu działań mieszkańców. Dowiemy się z niego na przykład, że w pierwszym tygodniu czerwca, w ramach międzynarodowego projektu Gardeniser, w którym biorą udział od ubiegłego roku, ogrodnicy z „Klinówki” pokazywali



Cd. na str. 3

PARK PRZY FORCIE „BOREK”

20 czerwca 2022 r. mieszkańcy osiedla Kliny (Dzielnica X - Swoszowice) oficjalnie zyskali nowy park. Mowa o historycznym, zielonym terenie przy forcie artyleryjskiej nr 52 „Borek”.



Chociaż pogoda w poniedziałkowy wieczór nie rozpieszczała (alerty burzowe mogły skutecznie odstraszyć amatorów spacerów), na otwarciu pojawiło się wielu mieszkańców. W nagrodę otrzymali oni sporą dawkę informacji na temat fortu, mogli też obejrzeć wystawę „Historia osiedla Kliny”. Na najmłodszych czekały natomiast warsztaty przyrodnicze.

Ci, którzy nie zdecydowali się uczestniczyć w wydarzeniu, nadal mogą podziwiać świeżo zagospodarowaną przestrzeń. Wytyczono w niej alejki spacerowe o dwóch różnych

Cd. na str. 2

REKLAMA

EKOLOGICZNA PRALNIA • MAGIEL WODNO - CHEMICZNA

od 1988 r.

PRANIE I CZYSZCZENIE:

- Dywanów
- GARDEROBY - PRANIE SKÓR
- Pościeli również zdrowotnej
- Sukien ślubnych i firan
- Kołder, kocy itp.
- Wyrobów skórzanych
- Czyszczenie skór
- Farbowanie skór licowych

www.seco.krakow.pl

tel. 12 650 19 00 kom. 501 442 772

USŁUGI KRAWIECKIE

USŁUGI ŚWIADCZYMY DLA:

- Klientów indywidualnych
- Hoteli, restauracji
- Firm i przychodni lekarskich

Nowosądecka 41A tel. 503 020 080
Mityry 16 tel. 503 43 03 47
Szczęśliwa 2A, tel. 530 812 886
Jerzmanowskiego 14, przy pl. handlow.
tel. 503 020 080

Poszukujemy chętnych do współpracy, do przyjmowania i wydawania prania za określoną marżę.

Kraków, ul. Nowosądecka 41A

Drukarnia LEYKO
sp. z o.o.

Sztuka dobrego druku

ulotki, plakaty,
książki, katalogi...

www.leyko.pl



REKLAMA

PRZEWÓZ OSÓB

OBŚLUGUJEMY

- Przedszkola
- Szkoły
- Wycieczki
- Śluby
- Wesela
- Pogrzeby
- Transfery
- Lotniska
- Przewozy pracownicze
- Kluby sportowe

Autokary
8, 19, 30, 50, 60 osób

krakowbus@op.pl

www.krakowbus.pl

Kraków, ul. Cechowa 122B



Adam 603 914 192 Łukasz 506 461 923

● Lokalne Forum ●

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

KONIEC REKLAMOZY

Szok i niedowierzanie

Dziś rozpoczął się demontaż bilbordów przy Parku Zdrojowym Mateczny.

Złożona z 47 tablic reklamowa fortyfikacja była największym bilbordowiskiem w Krakowie, potężniejszym nawet od Góry Borkowskiej.

źródło: www.ŁADnykrakow.pl, 27.06.2022 r.



Kolejny bastion reklamozy upada.
Na Górze Borkowskiej demontują bilbordy



W ostatnich dniach przed pełnym wejściem w życie uchwały krajobrazowej demontaż nośników reklamowych znacznie przyspieszył. W poniedziałek bilbordy zaczęły znikać z odcinka ul. Konopnickiej przed rondem Matecznego, a we wtorek swój wygląd zaczęło zmieniać skrzyżowanie ulic Zawilej i Zakopiańskiej, zdominowane przez lata przez rząd bilbordów. Okres dostosowawczy uchwały krajobrazowej kończy się 30 czerwca.

źródło: www.lovekrakow.pl, 28.06.2022 r.

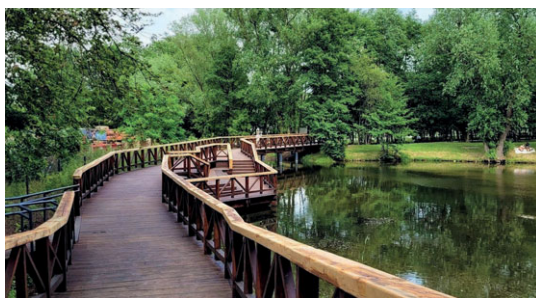
REKLAMA

● Lokalne Forum ●

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

DRUGA CZĘŚĆ
PARKU DUCHACKIEGO

Na przełomie czerwca i lipca mieszkańcy Krakowa będą mogli skorzystać z drugiej części Parku Duchackiego. W ramach prowadzonej obecnie rewitalizacji wykonano odbudowę spichlerza wraz z zagospodarowaniem jego otoczenia. Odświeżony został także ogród i sad.



Oprócz urokliwego stawu i drewnianych pomostów w parku pojawiło się coś dla najmłodszych - plac zabaw. Przestrzeń została wzbogacona o krzewy, takie jak jaśminowiec, kalina czy leszczyna. Na terenie parku zasadzono również 10 tys. roślin cebulkowych.



● Lokalne Forum ●

email: wiadomosci.krakow@wp.pl



Park Duchacki powstał w oparciu o dawne tereny dworskie: starego folwarku, przez który płynął potok zasilający stawy dworskie. Znajduje się on pomiędzy ulicami Estońską a Macedońską w Podgórzu Duchackim.

fot. Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie

KIEROWCY TAK SZYBKO
NIE SKORZYSTAJĄ
Z TRASY ŁAGIEWNICKIEJ

Mimo, że dziś zakończyły się zasadnicze prace przy budowie Trasy Łagiewnickiej, to droga najprawdopodobniej w lipcu nie będzie oddana do użytkowania.

Jesteśmy na końcowym etapie realizacji Trasy Łagiewnickiej. Zakończyły się wszystkie roboty budowlane poza drobnymi pracami wykończeniowymi, takimi jak montaż niektórych elementów ekranów akustycznych – mówi Krzysztof Migdał, członek zarządu spółki Trasa Łagiewnicka. Robotnicy do wykonania mają także niektóre prace brukarskie.



Przedstawiciel miejskiej spółki zapewnia, że cały czas prowadzone są testy całej inwestycji. Szczególnie sprawdzane są tunele samochodowe oraz tramwajowe. Wszystkie kontrole instalacji powinny zakończyć się jeszcze przed sierpniem.

W trakcie testów okazało się, że niektóre elementy (np. monitoring czy wykończenie tunelu) muszą być poprawione. – Te prace będą musiały być wykonane przed udostępnieniem układu drogowego, aby w przyszłości nie wpływały na powstawanie utrudnień – dodaje Migdał.

kodano•optyk

summer
SaleKOMPLETNE
OKULARY KOREKCYJNE50%
TANIEJ

CH BONARKA, tel. 536 428 692

PARK PRZY FORCIE „BOREK”

Cd. ze str. 1

20 czerwca 2022 r. mieszkańcy osiedla Kliny (Dzielnica X - Swoszowice) oficjalnie zyskali nowy park. Mowa o historycznym, zielonym terenie przy forcie artyleryjskim nr 52 „Borek”.



rodzajach nawierzchni: mineralnej (żwirowej) oraz betonowej z kruszywem ekspozowanym, zamontowano oświetlenie, ławki i kosze na śmieci, zasadzono nowe rośliny. Ważnym punktem parku jest instalacja w kształcie samolotu, mająca nawiązywać do awaryjnego lądowania amerykańskiego bombowca B-17 „Flying Fortress” („Candie”) w 1944 r. Dodatkowo wystawa „Historia osiedla Kliny”, pokazująca jak zmieniał się ten obszar od 1954 r., będzie

dostępna dla oglądających jeszcze przez miesiąc od otwarcia.

Kolejne ważne wydarzenie – uroczyste otwarcie zrewitalizowanego Fortu „Borek” – odbędzie się pod koniec lipca. Swoją siedzibę będą miały tam Klub Kliny (filia Centrum Kultury Podgórze) oraz Biblioteka Polskiej Piosenki. Więcej na ten temat w powakacyjnych „Wiadomościach”.

Tekst i zdjęcia: BARBARA BĄCZEK

KRAKOWSKIE OGRODY SPOŁECZNE

Sezon na świeże warzywa i owoce w pełni. Jednak wielu mieszkańców Krakowa, zamiast na targ, wolałoby udać się po nie do własnego ogródka. Czy to możliwe, jeśli mieszkamy w bloku i nie posiadamy żadnej działki? Tak! Z pomocą przychodzą Krakowskie Ogrody Społeczne.

Cd. ze str. 1

swoj ogród gościom z Austrii, Wielkiej Brytanii i Danii, wymienili też z nimi ogrodnicze doświadczenia.

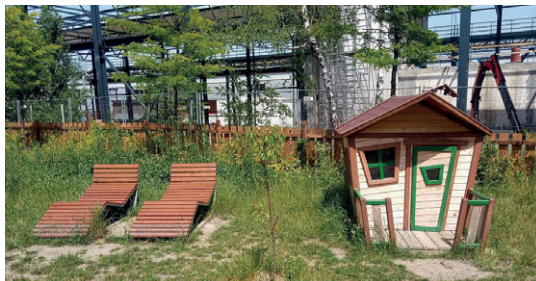
Ostatnio, w odpowiedzi na wiele zapytań, powstał regulamin Ogrodu Społecznego. Mówi on między innymi o tym, że do społeczności ogrodników może dołączyć każdy, kto wnosi swój systematyczny wkład w pielęgnację i uprawę ogrodu. Aby posadzić własne warzywa lub inne rośliny, należy skontaktować się ze społecznością ogrodników w celu wyboru miejsca. Osoby niebędące ogrodnikami mogą korzystać z ogrodu w celach rekreacyjnych, edukacyjnych i integracyjnych. Ponieważ nie jest to wybieg dla psów, zwierzęta powinny być zawsze trzymane na smyczy. Na terenie ogrodu obowiązuje zakaz palenia tytoniu oraz spożywania alkoholu i innych środków odurzających, zabronione jest też palenie ognisk i grillowanie.



REKLAMA



Zgodnie z regulaminem Ogrodu Społecznego, wyhodowane w nim warzywa i owoce mogą być zbierane i dzielone wyłącznie przez społeczność ogrodników. Niestety, nie wszyscy się do tego stosują. W czerwcu na fanpage'u „Klinówki” zamieszczono informację o kradzieży roślin, nie pierwszy już w tym ogrodzie... Wraz z nią pojawiło się smutne pytanie: czy wobec tego nasze lokalne społeczności w Polsce są gotowe na ogrody społeczne?



Ogród Społeczny „Park Kurdwanów”

Miejmy nadzieję, że z podobnymi problemami nie będą musieli mierzyć się ogrodnicy z nowo powstającego Ogrodu Społecznego przy ul. Turniejowej. 14 czerwca 2022 r. przy rabatach odbyło się spotkanie organizacyjne dla wszystkich, którzy chcieliby zaangażować się w to przedsięwzięcie. Jeśli ktoś przegapił termin, nic straconego – na Facebooku powstała również grupa zrzeszająca współtwórców i sympatyków Ogrodu Społecznego „Park Kurdwanów”. W dowolnej chwili można do niej dołączyć i stać się częścią tej „zielonej” inicjatywy. Zachęcamy!

Tekst i zdjęcia: BARBARA BĄCZEK

pożyczka gotówkowa



RRSO 12,68%
prowizja od 0%*

* Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 12,68%, całkowita kwota pożyczki (bez kredytowanych kosztów): 10 000,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 12 678,91 zł (oprocentowanie nominalne stałe 11,50 %, całkowity koszt pożyczki 2 678,91 zł (w tym: prowizja 0,00 zł, odsetki 2 583,91 zł, opłata przygotowawcza 95,00 zł), 49 miesięcznych ratach, 48 rat równych w wysokości 256,81 zł, ostatnia 49 rata w wysokości 257,03 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 17.03.2022 r. na reprezentatywnym przykładzie. Powyższa treść nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej wnioskodawcy.

Promocja ograniczona czasowo więcej informacji w Oddziałach Kasy. Oferta dotyczy pożyczek gotówkowych z kwotą do wypłaty na podstawie umowy w wysokości 5000 zł lub 10 000 zł, 15 000 zł, 20 000 zł, 30 000 zł, 40 000 zł lub 50 000 zł.

ODDZIAŁ II Kurdwanów: Kraków, ul. Halszki 1g,
tel. 12 659-43-21; 693-203-07

ODDZIAŁ XVII Bieżanów: Kraków, ul. Ćwiklińskiej 10,
tel. 693-203-117; 663-005-146

Rata stała i opieka ekspertów
przez cały okres kredytowania
Skontaktuj się z nami i poznaj ratę!



www.krakskok.pl

CITO TEST

**Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55**

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

przyjmowanie materiału do badań pn. – pt. 8.00 – 12.00
tel. 12 657 54 40 tel. 606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału

CENTRUM REHABILITACJI

ul. Wielicka 76, tel. 12 265 70 68

REHABILITACJA DOROŚLI I DZIECI
PSYCHOLOG DZIECIĘCY, PSYCHIATRA DZIECIĘCY
LOGOPEDA

„SPÓŁKA LEKARSKA NA KOZŁÓWCE”

ul. Na Kozłowie 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

KARDIOLOG, OKULISTA

USG: jama brzuszna, tarczyca, piersi

www.przychodnia-zdrowia.pl

tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

ANGIO-OCT

- najwyższej klasy aparat
- analiza siatkówki
- ocena przedniego odc. oka
- fotografia dna oka

YAG LASER

- zaćma wtórna
- jaskra

ECHO SERCA

HOLTER EKG i CIŚNIENIOWY

**AGAWA
BAZELA**

telefony całonocowe:

12 276 50 80
602 834 154

ul. Kazimierza Wielkiego 2
32-050 Skawina

Administrator cmentarzy
Parafialnych i Komunalnych



- Własna chłodnia w Skawinie
- Transport krajowy i zagraniczny

-Kremacja zwłok
-Nekrologi - Kwiaty

Kompleksowe
bezpłatne usługi pogrzebowe

OCAL SVOJE WSPOMNIENIA

Przegrywanie wszystkich typów kaset video na DVD,
pendrive lub dysk zewnętrzny w jakości SD, HD i full HD

Przegrywanie kaset magnetofonowych, taśm szpulowych
na CD, MP3 i WAV. Skanowanie slajdów i negatywów.

Przegrywanie starych filmów 8 mm i super 8 mm metodą
skanowania poklatkowego do plików video w jakości HD i full HD
oraz inne usługi

tel. 606 502 502 www.nagrywanie.net.pl

możliwy bezpłatny odbiór od Klienta

PRALNIA DYWANÓW

“PERS”

ZADZWOŃ

691 353 409

PRZYJEDZIEMY PO TWÓJ DYWAN

WYPIERZEMY I ODWIEZIEMY CZYSTY SUCHY I PACHNĄCY ŚWIEŻOŚCIĄ

- OBSZYWANIE
- OZONOWANIE
- USUWANIE ZAPACHÓW
- PRANIE TAPICERKI MEBLOWEJ I WYKŁADZIN

32-020 WIELICZKA TRĄBKI 366A TEL. 12 636 49 49

www.czyszczeniekrakow.pl

info@czyszczeniekrakow.pl



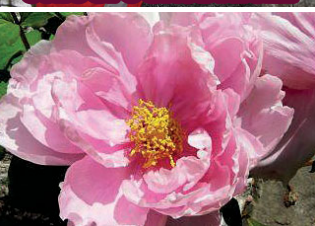
świat roślin
kreacje ogrodowe

ul. Wielicka 115
Kraków

Wyjątkowe odmiany róż i krzewów
Drzewka owocowe • Usługi ogrodnicze
Hortensje • Byliny • Krzewy ozdobne



USŁUGI OGRODNICZE



sklep: 12 655 44 55 • usługi: 692 727 168

www.swiat-roslin.com.pl

biuro@swiat-roslin.com.pl

**ZAKŁAD
MECHANIKI
POJAZDOWEJ
I BLACHARSTWA**

tradycja, doświadczenie,
dobra jakość!

**Marek i Andrzej
Chlipałow**

**WULKANIZACJA
– 607 617 843**

Piaski Wielkie
ul. Kijanki 12 a dojazd
od ul. Gwarnej lub Cechowej

**12 654 25 35
501 702 688**

LIDER

prawdopodobnie NAJTAŃSZE
UBEZPIECZENIA w Krakowie

Ubezpieczamy majątek, firmy,
życie i zdrowie (OC, AC, NNW, inne) !!!!!

Tylko u nas ubezpieczysz najtaniej,
sprawdź nas, zadzwoń
i zamów kalkulację !!!!!

SUPER PROMOCJE !!!!!

- Zniżki do 60 % i więcej
- Extra rabaty przy pakietach
- Załatwiamy formalności za klienta
- Dodatkowe zniżki w AC i OC

Jesteśmy w programie
CASHBACKWORLD

Wspieramy Fundację Uniwersyteckiego
Szpitala Dziecięcego w Krakowie

Agencja Ubezpieczeniowa LIDER
ul. Adama Bochenka 12c
30-693 Kraków

czynne: pn - pt w godzinach od 9 - 17
telefon: 501-533-226, 12/313-05-59
lider.ocac@gmail.com



INDEPRO

N I E R U C H O M O Ś C I

Pilnie dla naszych Klientów

**POSZUKUJĘ
NIEUCHOMOŚCI
W TEJ OKOLICY**

Patrycja Wawrzyniak-Czoch
Twój Agent Nieruchomości

+48 517 685 995

patrycja.wawrzyniak-czoch@indepro.pl



Dodatkowa
opcja



Zapytaj o
szczegóły

indepro.pl

fb.com/INDEPRO



NPA

SKAWINA

**Boryszew S.A. Oddział
Nowoczesne Produkty Aluminiowe
Skawina**

32-050 Skawina, ul. Piłsudskiego 23
www.npa.pl e-mail: info@npa.pl

**Pilnie zatrudni:
OPERATORÓW MASZYN
PRODUKCYJNYCH
oraz ŚLUSARZY i ELEKTRYKÓW**

w wydziałach produkcyjnych w ruchu ciągłym,
trzymianowym systemie pracy.

Więcej informacji:
tel. 12 276 08 13, 12 276 08 34

CAMINOWICZE Z WOLI DUCHACKIEJ

– I im bliżej byliśmy św. Jakuba, tym bardziej zwalnialiśmy, bo się okazało, że to tak naprawdę ta droga jest ważna i nie chce się dojść – przyznaje PIOTR BIESIKIRSKI od lat pielgrzymujący z rodziną drogami św. Jakuba.

Cd. ze str. 1

drzewkiem, mimo że jest fajnie i miło, bo potem tego czasu może zabraknąć, aby zdążyć do miejsca, gdzie będzie spokojny, bezpieczny nocleg.

Ich pielgrzymowanie zaczęło się przed laty. – Dostawaliśmy sygnały od św. Jakuba, że on jest – wspomina pan Piotr, nauczyciel geografii. – Pierwszy raz usłyszeliśmy o nim, gdy wiele lat temu z zaprzyjaźnionymi rodzinami pojechaliśmy do Bretonii. Tam poznaliśmy panią, która miała ponad 70 lat i właśnie wróciła z rowerowej pielgrzymki do Santiago... A potem zdarzyło się, że nie mogłem spać i nocą słuchałem Radia Kraków, co rzadko robię. Akurat w audycji jakieś małżeństwo mówiło o Camino. Rano opowiedziałem ich historię żonie i synowi. Po jakimś czasie nasze kochane dziecko, wtedy gimnazjalista, powiedziało: „No to może byśmy poszli?”.



Rodzina Biesikirskich zdecydowała, że zanim wyruszą na jeden ze szlaków w Hiszpanii, spróbują swych sił w Polsce. Wybrali się na Małopolską Drogę św. Jakuba. Wyruszyli z Sandomierza i zmierzali w kierunku Krakowa, ale nie doszli. – Dostaliśmy wtedy taką uwagę od Pana Boga, bo nóżki popuchły, bo niektórych plecy bolały, bośmy się za bardzo opalili... – uśmiechając się, wspomina pan Piotr, a jego żona dodaje – Tak spuchła mi wtedy kostka, że nie byłam w stanie ubrać buta, nawet sandała. Obydwoje przyznają, że do pielgrzymowania trzeba podchodzić z wielką pokorą.

Na Francuskiej Drodze św. Jakuba

Jednakże to pierwsze doświadczenie nie zniechęciło ich do powrotu na drogi św. Jakuba. W wakacje 2013 r. cała rodzina wybrała się na Francuską Drogę św. Jakuba (to jeden z najważniejszych szlaków w ramach dróg św. Jakuba, o długości – wg różnych źródeł i śladów GPS – od 775 do 900 kilometrów. Szlak rozpoczyna się w Saint-Jean-Pied-de-Port przyp. aut.) – Bardzo nas motywował Paweł, abyśmy się tam wybrali – podkreśla pani Agnieszka.

– Szczegółne było to, że pierwszy raz dochodziliśmy do Santiago – stwierdza Piotr Bieskirski, gdy dopytuje o wrażenie z tej pielgrzymki. I przyznaje: – I im bliżej byliśmy św. Jakuba, tym bardziej zwalnialiśmy, bo się okazało, że to tak naprawdę ta droga jest ważna i nie chce się dojść. Sam św. Jakub i przytulenie go, i zatrzymanie się przy jego doczesnych szczątkach jest na pewno ważny, jednak ta droga ma swój dodatkowy wymiar. Caminowicz zwraca też uwagę na charakter poznawczy takiej wyprawy. Podkreśla piękno mijanych okolic, w tym historyczne miejsca i zabytki.

Pani Agnieszka dodaje: – To było najbardziej emocjonalne pielgrzymowanie, bo to i niepewność, co będzie dalej, bo przecież wszystko tak naprawdę nieznane. Paweł był jeszcze w takim wieku, że się zastanawialiśmy, jak sobie poradzi. Było dużo zapytań. – Obydwoje przekonują, że niezwykle miłe są spotkania w drodze.

Pielgrzymi, różnych narodowości, traktują się na szlaku jak dobrzy znajomi. – To naprawdę wzruszające chwile – przyznaje nauczycielka.

– Myślałam, że to będzie taka niesamowita radość, tylko radość i jeszcze raz radość – stwierdza pani Agnieszka, gdy dopytuje o odczucia, jakie im towarzyszyły, gdy doszli do grobu św. Jakuba. – A tak nie było. U mnie była radość wymieszana ze smutkiem, że to się jednak kończy. Tej reakcji się nie spodziewałam. Wtedy jeszcze nie uświadamiałam sobie, że będzie ciąg dalszy, że kończy się tylko pewien etap.

Pan Piotr przyznaje, że to pierwsze dojście do celu było najbardziej emocjonalne i enigmatyczne. Wspomina: – Myśmy nigdy wcześniej nie byli w Hiszpanii, gdzie zobaczyliśmy zupełnie inną rzeczywistość, a dojście było dla mnie wielką niewiadomą. Miałem świadomość, że to są miliony kroków, które trzeba wytupać, a każdy może być jakimś kłopotliwym czy nawet ostatnim. Podkreśla, że poszczególne ich dojścia do Santiago były różne. I zauważa: – Także każde dojście, a tak naprawdę takie niedojście, bo idziemy tylko wybrany fragment drogi i kończymy, mając świadomość, że do Santiago jest bardzo daleko, też ma sens.

Zainteresowanie drogami i pątnikami

Małżonkowie pielgrzymują również drogami św. Jakuba w Polsce. W związku z Rokiem Jubileuszowym św. Jakuba przypadającym na 2021 (ze względu na pandemię papież Franciszek przedłużył jego trwanie na 2022 r.) postanowili nawiedzić wszystkie kościoły stacyjne (ponad 50) w Polsce. Do większości z nich już doszli. W tym roku, jeśli zdążą, czeka ich jeszcze 12 miejsc kultu św. Jakuba, do których będą chcieli dotrzeć. – Są w Polsce kościoły Jakubowe, gdzie lokalna społeczność, parafia żyje kultem patrona i pielgrzymowaniem, to np. parafia w Brzesku czy Więclawicach, ale są też takie, że trudno uwierzyć, że to kościoły stacyjne.



W minionym roku po raz pierwszy wybrali się na pielgrzymi szlak zimą. Gdy pytam o spostrzeżenia z drogi, z uśmiechem przyznają, że jest inaczej, że nie można w drodze odpoczywać, bo od razu robi się zimno... Przeszli także drogę św. Jakuba na Litwie. – To przepiękny szlak, świetnie oznakowany, nie można się zgubić – stwierdza Agnieszka Biesikirska i dodaje: – Wiele dróg polnych pozwalających odkrywać i doceniać otaczający świat, jego urodę. Jest przepięknie. Bardzo polecamy!

Okazuje się, że pomimo iż wszystkie drogi, oznakowane muszlą, prowadzą do św. Jakuba – w średniowieczu pątnicy wychodzili z domu, aby dojść do Santiago – to jednak można dostrzec różnice. To na przykład warunki noclegowe. – W Polsce jest zaledwie kilka alberg i trzeba dobrze zaplanować, gdzie się zatrzymać na noc. Z kolei przy szlakach św. Jakuba w Hiszpanii schronisk dla caminowiczów jest bardzo wiele. Ponadto hotele; tańsze i droższe, czekające na pielgrzymów. Również sposób ich



postrzegania. Pani Agnieszka opowiada: – W Hiszpanii każdy wie, kim są ludzie zmierzający do Santiago, rozpoznaje charakterystyczną muszlę, wyróżniającą pątników, a mieszkańcy danej okolicy nie pozwolą nikomu zbłądzić, od razu wskażą właściwy kierunek. Tymczasem w Polsce dla wielu osób to wciąż temat nieznan. – Ale to się zmienia – zapewnia nauczycielka i dodaje, że wzrasta zainteresowanie drogami również wśród ich znajomych. – Jedni czytają i oglądają relacje, które Piotr Biesikirski przekazuje na fb, a inni – ruszają na pątniczy szlak.

Moi rozmówcy zaznaczają jednak, że w Polsce będą mogli rano albo wieczorem uczestniczyć we Mszy świętej, która dla pielgrzymów jest bardzo istotna, tymczasem w Hiszpanii nie zawsze jest to możliwe. Często kościoły są zamknięte, a czasem także opuszczone czy wręcz zbezczeszczone...

Czas na wyciszenie

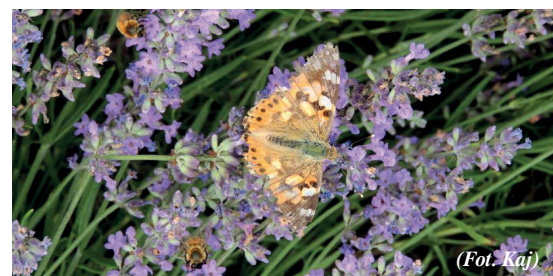
Na pytanie, co im daje pielgrzymowanie drogami św. Jakuba, pani Agnieszka odpowiada krótko: – Na pewno dużo radości oraz spokój i taki wewnętrzny pokój. Z kolei pan Piotr wyznaje: – Dla mnie to są zawsze rekolekcje w drodze. Trochę tych lat już chodzimy, a ja mam ten swój pielgrzymi dzień taki uporządkowany. W głowie mam poukładane intencje te własne i te polecane, bo zawsze są znajomi, przyjaciele, rodzina, którzy nas o modlitwę proszą. Więc u mnie zamiast kijów czy kija jest w dłoni najczęściej różaniec. Zapewnia, że to dobry czas na wyciszenie, na modlitwę. Zaznacza: – Można przecież być ze sobą, iść obok, ale wcale nie trzeba rozmawiać. Małżonkowie są też przekonani, że pielgrzymie szlaki ich łączą, uczą wzajemnego zaufania i odpowiedzialności za siebie.

Na koniec rozmowy przekonują, że tak naprawdę cały czas są w drodze. Nawet gdy idą z sanktuarium na Białych Morzach do sanktuarium Bożego Miłosierdzia, to także zauważają charakterystyczny szlak oznakowany muszlą.

Pielgrzymują także latem w tym roku. – Przed pandemią mieliśmy iść drugi raz do Świętego Olafa do Trondheim, ale tak się złożyło, że nie daliśmy rady, więc w te lata pandemiczne chodziliśmy po polskich drogach św. Jakuba – informuje pan Piotr. Dodaje, że teraz chcą przejść całą rodziną ze Szwecji do Norwegii, do świętego Olafa, a jak czasu wystarczy, to czekają na nich jeszcze kościoły stacyjne w Polsce.

Pozostaje więc życzyć im Buen Camino!

MARIA FORTUNA - SUDOR
Zdjęcia: z archiwum rodzinnego



(Fot. Kaj)

Wojna putinowskiej Rosji przeciw niepodległej Ukrainie trwa od czasu aneksji Krymu w 2014 r. i powstania samozwańczych republik w Doniecku i Ługańsku, wtedy przy pomocy tzw. zielonych ludzików. Putin sprawdził, jak zareaguje Zachód, a szczególnie państwa: Niemcy, Francja i USA, które były akuszerami i gwarantami powstania państwa ukraińskiego i jego wystąpienia z rozpadającego się ZSRR w zamian za pozbycie się broni atomowej.

Rok wcześniej Ukraińcy wyszli na ulice podczas Euromajdanu, czyli krwawej rewolucji godności, gdzie zaprotestowali przeciwko blokadzie umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską i proputinowskiej polityce prezydenta Janukowycza.

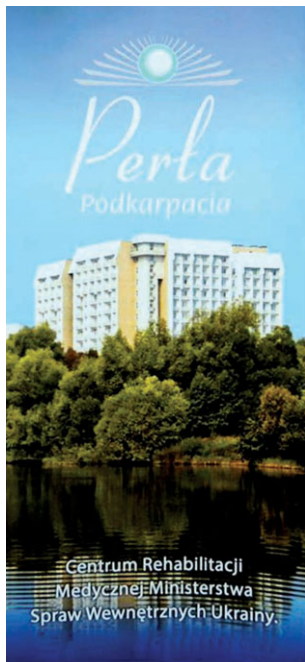
Putin chciał podzielić Ukrainę tak, aby przejąć część wschodnią z Kijowem, który jest według wykładni putinowskiej historyczną stolicą „wielkiej Rosji”. Bohaterski opór, jaki napotkał w Ukrainie zmienił jego plany na totalne. Okazało się przy tym, że wysłał na front źle wyposażonych rekrutów jako mięso armatnie. Kompromituje się także mit armii sowieckiej, tak pod względem technicznym, jak i dowodzenia.

Sfrustrowani agresorzy odreagowują wojnę poprzez bestialstwo, którego skala jest na miarę ludobójstwa. Każda zbrodnia napędza kolejne. Akty tego są rejestrowane i spisane od świadków, aby pociągnąć zbrodniarzy do odpowiedzialności. Czy tak się stanie, czas pokaże.

Reportaż z wyprawy na Kresy w 2018 roku jest zapisem pobytu w sanatorium ukraińskiego MSW „Perła Podkarpacia” w podlowskim Truskawcu, uzdrowisku znanym z czasów II RP. Wojna była tam obecna na każdym kroku, nie tylko w sanatoryjnej rzeczywistości, ale przede wszystkim w rozmowach i na ulicach, gdzie upamiętniano ofiary wojny.

W PERLE PODKARPACIA (2018)

Doktor Lew Romanowicz Kupicz zastukał do drzwi i nie czekając odpowiedzi, wszedł do pokoju 606 na VI piętrze sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy „Perły Prykarpattya”. - Dlaczego panowie nie byli na badaniu? – zaczął z miejsca. Podnieśliśmy się z łóżek. Wyjaśniłem, że nie dostaliśmy się do kolejki do laboratorium. Co było prawdą, zbiegliśmy z ojcem z rana krętymi przełączkami i korytarzami i zadowoleni usadowiliśmy się na czczo przed drzwiami laboratorium, przed nami było tylko dwóch Ukraińców, siedzieliśmy w milczeniu, dla nas było jasne, że byliśmy z nimi. Byliśmy w błędzie, bo przez drzwi laboratorium zaczął napływać tłumek dobrze się znających Ukraińców. Zaczęłam pilnować naszej kolejki, ale nie zrozumieli, o czym mówię, pokazywali sobie jeden za drugim kto



Informator „Perły Podkarpacia” w Truskawcu.

jest za kim. Wyszło na to, że cały czas byliśmy na końcu. Aby to przerwać, ustawiłem się z ojcem za tymi, co byli przed nami. Później okazało się, że jeden z nich, który potem do nas przemówił, był po Czerno-byli i miał pierwszeństwo, czego nikt nie kwestionował. Zanim to nastąpiło, interweniował impetyczny Ukrainiec, który zaczął odciągać mnie z kolejki, zanosilo się na szarpanie, do akcji wkroczyła jego żona, która wyglądała jak żona oficera. Odwróciliśmy się na pięcie i wyszliśmy z kolejki, badań nie zrobiliśmy, stąd wizyta Doktora Kupicza.

Ale przy okazji chciałam dokończyć rozmowę zaczęta w jego gabinecie – o historii stosunków polsko-ukraińskich. Zwalista, przygarbiona postać, oprócz ekg zlecił nam też picie Naftusi, jakieś zabiegi na dolegliwości oraz... oglądanie się za kobietami, co okrasiał znaczącym uśmiechem, a my przyjeśliśmy z pełnym zrozumieniem. Do tego dorzuciliśmy od siebie „schodoterapię”, bo trudno było dopchać się do windy, a co ciekawe schodów unikali młodzi kuracjusze (ci od smartfonomanii). Na korytarzu przed windami puszczały fascynujące, realistyczne filmy przyrodnicze Richarda Attenborougha, to mi przypominało telebimy na krakowskim Rynku, gdzie w ramach zapowiedzi transformacji ustrojowej puszczano nam jako gawiedzi eksportowe kreskówki, tym samym też było pierwsze radio „Fen” z przebojami. Ale oni te inicjacje i szczerpionki transformacyjne mają już chyba za sobą. Jeszcze bardzo brakuje zapachów, tych higienicznych i kosmetycznych, co u nas jest obowiązkową normą. Na naszym piętrze pracowała Lena, mieliśmy z nią dobre relacje, mogliśmy liczyć na dodatkową rolę papieru toaletowego i wymianę ręczników. Uśmiechnięta, sympatyczna, atrakcyjna 60-latką, zgadzaliśmy się, że ma trójkę dzieci i wnuki, dla nich odkładaliśmy owoce i słodycze. Lena odpowiedziała ojcu, że do Krakowa chciała przyjechać

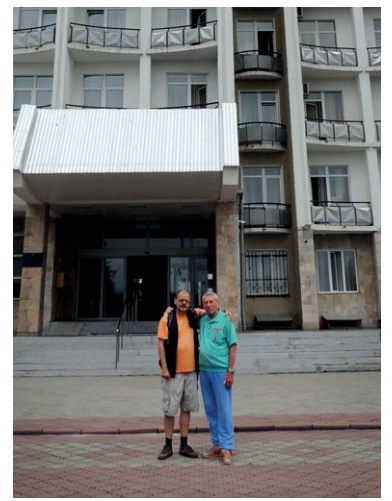
do pracy, ale mąż jej nie puścił, mnie zaś powiedziała, że jeżeli miałyby przyjechać do Polski, to „na oddych”. Na zdanie pokoju i pożegnanie cmoknęliśmy ją w rękę, zapytałam, czy jej mąż jest milicjantem, tak, pułkownikiem, odpowiedziała.

Źle tam spałem, raz jeden przyśnił mi się koszmar, że zamordowałem człowieka, w większej walce, w samoobronie, musiałem to zrobić. Wbiłem mu szpikulec w krtań, odwróciłem się, a on żył i musiałem ten szpikulec docisnąć. Z kolei ojcu śniły się tortury, oprawcą był Doktor, powiedział mi o tym, gdy mu zarzuciłem wyjątkowe chrapanie.

Doktor argumentując, kręcił głową, i tak i siak, i tak i nie – co trochę zbliżało go do gestykulacji żydowskiej. Urodził się w Boryslawiu, pamiętał jeszcze z opowieści to sąsiedztwo polsko-żydowsko-ukraińskie (takie były proporcje). Studia skończył we Lwowie, więc zgadzaliśmy się na temat zbrodni na Wzgórzu Wuleckim, gdzie Niemcy rozstrzelali profesorów lwowskich, w tym byłego premiera Kazimierza Bartla i Tadeusza Boya-Zeleńskiego. Medyków też rozstrzelali, jest tablica pamiątkowa na uczelni – zaznaczył doktor i przeszedł do tematów aktualnych, bo akurat w lipcu przyjechał na Ukrainę prezydent Duda dopominać się o możliwość ekshumacji i pochówków ofiar zbrodni wołyńskich. Nie chcieliśmy wchodzić w te tematy, ale doktor brnął w swoją propagandę. Lepiej się rozmawiało z prezydentem Kwaśniewskim i Komorowskim – podkreślił szczególnie rolę tego pierwszego. Bandera to był mąż stanu, całą rodzinę wymordowali mu Niemcy, siedział u nich w obozie, czarną robotę robił Roman Szuchewycz. Zginęło 29 tys. Polaków, ale także Ukraińcy, poza tym była akcja „Wisła”. Poprawilem doktora co do liczby ofiar, a ojciec mój dodał, że to nie były działania wojenne, bo wymordowano ludność cywilną, sąsiad zarzywał sąsiada i jego dzieci. A w innym kontekście dodałem, że trudno budować relacje dobrosąsiedzkie, gdy nigdzie nie uznajecie języka polskiego, nawet przyjmując kuracjuszy z naszego kraju. Doktor pokiwał głową i się uśmiechnął, wymienił polskich patriotów, jak Kuroń i Michnik, zatrzymał się na tym drugim, zaznaczając, że w jego żyłach płynie krew polsko-żydowsko-ukraińska. Przestaliśmy słuchać, gdy doktor powiedział, że „ja wiem, że wy Lwów traktujecie jak polskie miasto, ale tak samo my traktujemy za ukraińskie Przemyśl”. Ojciec potem żałował, że go nie zapytał o Piłsudskiego i Petlurę, ale chyba nie było sensu. Jak również porównywanie akcji przesiedleńczej (także na Pomorze Zachodnie, gdzie tę ludność poznaliśmy z racji zamieszkania) z akcją ludobójstwa

Podobną propagandę przedstawiła mi pani robiąca ekg, sympatyczna, uśmiechnięta, inteligentna, zaczęliśmy się nawzajem wymieniać zwrotami językowymi, gdy nie mogła się porozumieć z moim ojcem co do jego wieku, musiałem wejść do gabinetu. Zapisła sobie na kartecce zwrot „ile lat?”, a ja zapytałam o zwroty grzecznościowe. Tym się potem posługiwałem, co spotkało się z miłym odzewem, niektórzy odpowiadali po polsku, Bo też to zależy od człowieka, czy chce wyjść drugiemu naprzeciw. Przypominałem ojcu, jak przyjmowani są u nas przyjezdni z zagranicy, gdy któryś stara się coś po naszemu powiedzieć. Z tym, że u nas przyjezdni są traktowani jak „gość w dom, Bóg w dom, serce na tacy, postaw się a zastaw się”, gdy Ukraińcy są nieufni i chyba chcą się dostać do Europy z pominięciem Polski, co im może tam już w brukselskich kuluarach obiecują, w każdym razie flagi unijne już gdzieś tam powiewają, a koncerty zachodnie już skupują ziemie ukraińskie pod inwestycje.

Czuje się to przyczajenie do biznesowego skoku, na którego sznurku chodzi światowa polityka. Dużo podobieństw do naszej sytuacji sprzed ćwierćwiecza, gdy pod tresurą Balcerowicza, z nadzieją na demokrację i kapitalizm uprawiano biznes chodni-



kowy, a uwłaszczona nomenklatura na skróty bogaciła się już na salonach na lewo i prawo. Ukraina to jeden z najbardziej skorumpowanych krajów, na bilbordach przedwyborczych widać odnowioną do niepoznaki w klinikach niemieckich Julię Tymoszenko (myślałem, że to jej córka), szykującą się do wyborów, a jej partia Batkivszczyzna już zdobywa miażdżącą przewagę w sondażach.

Chcą rozerwać Ukrainę na zachodnią i prorosyjską, chyba już się co do tego umówili. Sanatorium, do którego przyjechaliśmy przyjmowało dotąd górników z Donbasu, teraz otworzyło się na rynek z Polski. Jest wyremontowane, ale jeszcze mu brakuje do naszych standardów, do których tak szybko się przyzwyczailiśmy. Widać to szczególnie na stołówce, gdzie toczy się walka o bufetowo wyłożone potrawy, które Ukraińcy solidarnie zgarniają do siebie, sytuację jaskro ratował duży wybór surówek. W każdym razie pierogi z kaszą można tam było jeść na śniadanie, obiad i kolację. Nie marudziłem, bo znam szpitalno-sanatoryjną szkołę przetrwania.

Po angielsku zdarzyło mi się zamienić słowo z dziewczynką z Tarnopola, która była w Krakowie, ale więcej rozmawiać nie chciała. Z początku próbowałem po rosyjsku, bo mi się szkolne klapyki otworzyły, ale oni reagują na Rosjan tak jak my. Jest różnica języków i to jest sprawa wrażliwa.

Wojna na Ukrainie, ten temat żywy i bolesny, gdy tam byliśmy zginęło na wschodzie 3 żołnierzy, o czym powiedział ukraiński przewodnik, pochodzący z Zagórza. Wojna jest przypominana na ulicach, tablicach, pomnikach, w cerkwiach, w podawanych informacjach, zaczęła się 4 lata temu „rewolucją godności” na kijowskim Majdanie i trwa dalej. W sumie zginęło już 10 tys. osób, a 300 tys. jest rannych. Pytałem, czy są w Truskawcu, odesłano mnie do sanatorium wojskowego.

Z okazji 25-lecia „Perły Podkarpacia” trafił nam się występ niezłego tenora Rościława Kuszyny, który rozpoczął od Ave Maryi, pieśń zadedykował ofiarom wojny, w podniosłym nastroju wniósł na estradę zapalony znicz. Towarzyszył mu pochodzący z Afganistanu wirtuoz akordeonu o armeńsko brzmiącym nazwisku.

A co będzie, jak Rosjanie pójdą dalej? Ojciec nie mógł się powstrzymać od zadawania pytań. „My brońmy Europę, jak zajmą Ukrainę, to pójdą też do was” - taki obowiązuje bohaterski przekaz. Z tym, że nie rozróżniają, że to jest ich wojna domowa i bratobójcza, nieraz słyszeliśmy, że agenci rosyjscy działają wszędzie i z pozyskaniem zdrajców nie będzie problemów.

Raz jeden słyszałem na balkonie, jak dwie dziewczynki pod dyktando matki ćwiczyły się w pieśni patriotycznej z refrenem o Ukrainie, starsza wiodła prym i uczyła młodszą.

Dlaczego znaleźliśmy się w „Perle Podkarpacia” (Perły Prykarpattya), sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy, pilnowanym przez strażników? Dobre pytanie, sami je sobie zadawaliśmy. Stało się to przez przypadek, taką atrakcyjną cenowo ofertę sprzedawało krakowskie biuro podróży. Teraz już wiemy, że należało pytać o inne sanatorium, np. „Karpaty”.

Doktora Lwa Romanowicza Kupicza spotkaliśmy w dniu wyjazdu, stał przy wyjściu obok dyrektora placówki Doktora Piotrowicza, obaj w kitlach. To było eleganckie pożegnanie naszej grupy z Krakowa. Podeśliśmy z podziękowaniem i uściskiem dłoni. Po wypis do gabinetu nie poszliśmy, bo być może nie zaliczyliśmy tej kuracji. Aby zanieść bagaże do podstawionego autokaru, musieliśmy wszyscy okazać strażnikowi podbite książeczki kuracji, nam stemple przybiła z uśmiechem pułkownikowa Lena.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI
fot. (KAJ)

[Artykuł był publikowany
m.in. w „Wiadomościach” i kwartalniku społeczno-
naukowym nurtu niepodległościowego „Opinia”]

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA

Cd. ze str. 1

*Tak już jest, że zawsze ludzkie szczęście
Szuka najdziwniejszych dróg
Gonisz za nim, ono zaś najczęściej
Leży tuż u twoich nóg (...)*

Wystarczy jedna chwila
By najszczęśliwszym być
Wystarczy jeden uśmiech
By mieć dla kogo żyć

(„Królowa Przedmieścia” 1938 r.)

Miłosne historie ze „starego kina” mają w sobie wyjątkowy i niepowtarzalny klimat. Przy Rynku Dębnickim 4 mieszkał Konstanty Krumiński, pisarz, którego sztuka oparta na miłosnej intrydze trafiała na białe-czarne ekrany, a jego postaci odgrywali najznamiętsi aktorzy. „Królowa Przedmieścia” biła rekordy popularności już jako sztuka teatralna w Młodej Polsce i wielokrotnie była wystawiana w Parku Krakowskim w teatrzyku „Pod Słońcem”. W 1938 roku została sfilmowana, co jeszcze bardziej zwiększyło popularność utworu już na całym świecie, którego autor pochodził z krakowskiego Podgórza.

Główną bohaterką wodewilu jest piękna, młoda dziewczyna Mania, w której zakochują się liczni abaszyfikanci. Dziewczyna te załoty odrzuca, ale nie każdy konkurent umie sobie z tym poradzić i przyjąć odmowę Mani z godnością. W ten sposób przysparza młodej kobiecie wielu problemów. W końcu serce dziewczyny zdobywa ten, który nie

patrząc na własne korzyści, ratuje ją w tarapatkach. Ta uroczą historią miłosną była w swoim czasie najmodniejszym spektaklem w Krakowie:

„Sztuka zrobiła się modna, chodzili na nią wszyscy. Zrobił się z tego istny szport, jak się wówczas mówiło. Jeden z młodych literatów, Konrad Rakowski był na Królowej Przedmieścia coś ze 40 razy, umiał ją całą na pamięć i recytował przy każdej sposobności, stąd do dzisiaj pamiętam całe strofy ówczesnych kupletów. Kiedy w owej właśnie dobie Przybyszewski zjechał do Polski, poznał tego z młodym Krakowem – jak je opisuję w Moich współczesnych – odbyło się na Królowej Przedmieścia. I „Stach” także zaczął co dzień chodzić na tę sztukę, a do jednego z grających w niej aktorów, młodego suchotnika Ankiewicza, tak się zapalił, że przez pewien czas woził go ze sobą, zaśmiewając się z jego opowiadań” – pisał Tadeusz Boy-Żeleński.

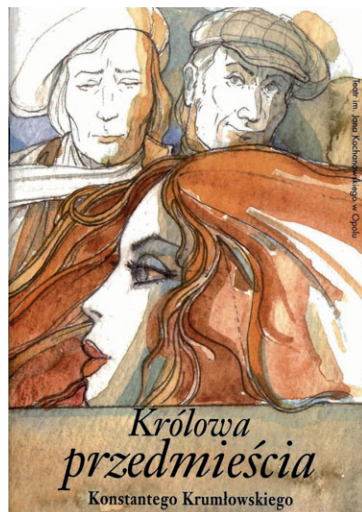
W okresie dwudziestolecia międzywojennego „Królową” we Lwowie wystawił Leon Schiller. Dziełem było żywo zainteresowana także Polonia i tak krakowski wodewil trafił na deski teatrów w USA, a nawet w Japonii. W 1938 r. odbywa się premiera filmu w reżyserii Eugeniusza Bodo. W obsadzie można było podziwiać Helenę Grossówną (Mania Dzierwańska), Aleksandra Żabczyńskiego (Zygmunt Dąbski), Stanisława Sielańskiego (Antek). W 2001 r. „Królową” wystawił w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie Mieczysław Grąbek, co kolejny raz potwierdziło ponadczasowość utworu.

Konstanty Krumłowski upamiętniony jest tablicą na „Domu pod nietoperzem” przy Rynku Dębnickim 4 w Krakowie, gdzie mieszkał w latach 1909-1913. Do jego twórczości nawiązuje także klimatyczna kawiarenka na Dębnikach - Królowa Przedmieścia, w której można m.in. wypić przepyszną kawę. Inspiracją miejsca były „dekadencjonalne” z elementarnym w duchu artystycznym architekt Wojtek N

„Królowa Przedmieścia” została pierwszy raz wystawiona w Krakowie 124 lata temu, a jej inspiracją były podobno prawdziwe przeżycia miłosne Konstantego Krumłowskiego, tj. nieodwzajemniona miłość do Marii Bajus, pracownicy fabryki papierosów na Zwierzyńcu.

PAULINA POLAK

Zdjęcia - źródło Internet



REKLAMA



Żabka

**Atrakcyjny
biznes
w Twoim
mieście?**

**Osiągnij
20 000 zł
przychodu
miesięcznie***

*Ponad 76% Francyzobiorców osiągnęło 20 tys. zł lub więcej przychodu miesięcznie w okresie 01-03.2022 r. Więcej na www.zabka.pl/franczyza.

tel. 663 496 275

O biznesie myślimy tak jak TY

BOHO NA LATO

Styl boho w garderobie jest ponadczasowy, ale to właśnie latem sięgamy po niego najczęściej. Lekkie, luźne i fantazyjne ubrania kojarzą się z wakacyjną swobodą i są wspaniałą odesciecznią od biurowego dress codu. Zapewniają wygodę i są tak zróżnicowane, że naprawdę każdy, niezależnie od wieku czy rozmiaru, może spośród nich wybrać coś dla siebie.

Historia boho sięga lat 60. i 70. ubiegłego stulecia, gdy na świecie rozkwitał ruch hippisowski. Kolorowe „dzieci kwiaty” wyróżniały oryginalne i kwieciste ubrania z szerokimi rękawami, haftami i orientальnymi wzorami. Kreacje miały być wygodne, bardzo ceniono własną inwencję i kreatywność. To co dla hippisów było wyrazem nieskrępowanej wolności, dla innych było oznaką złego gustu. Jednak w kolejnych dziesięcioleciach takie kreacje zaczęły cieszyć się coraz większą popularnością, a ich ambasadorkami stały się gwiazdy z pierwszych stron gazet, takie jak Kate Moss, siostry Mary-Kate i Ashley Olsen czy piosenkarka Florence Welch.

Falbaniaste bluzki, cygańskie spódnice czy bufiaste śnieżnobiałe sukienki są modne nadal i dodają artystycznego polotu. Tym bardziej, że sama nazwa boho pochodzi od słowa bohema, którym określa się wyzwoleńców sztuki. To wcale jednak nie oznacza, że ten styl pasuje tylko do artystów. Ubrania boho kojarzą się głównie z wakacjami, bo bardzo dobrze prezentujemy się w nich podczas egzotycznych podróży, na piaszczystych plażach, zielonych łąkach czy na tle błękitnego morza. Jednak dzięki temu, że ten styl jest taki różnorodny, to można z powodzeniem korzystać z niego również na ulicach dużego miasta i ścisłego centrum.

Jeżeli chodzi o najczęściej wykorzystywane w stylu boho materiały to są to naturalne tkaniny,



takie jak np. len, bawełna. Dżinsy najlepiej dzwony lub z dziurami. Zdobienia z koralików i koronek, okrągłe okulary, chustki czy opaski na włosy stanowią doskonałe dodatki. Włosy pozostawmy najlepiej w „artystycznym nieładzie”, luźnym upięciu lub warkocz. Mimo, że styl boho jest eklektyczny i pozwala na łączenie przeróżnych wzorów i faktur, to ważne jest aby wszystkie elementy ze sobą współgrały tworząc harmonijną, łagodną kompozycję. Nie ma tutaj miejsca na nudę, starannie ułożone koki czy klasyczny, chłodny krój.

Jak ubrać się w stylu boho? Podpowiedzią mogą stać się trzy poniższe stylizacje, „chodź w boho” chodzi o wyrażenie siebie, więc naprawdę warto oddać się swojej fantazji i preferencjom.

Stylizacja 1: Ażurowa, półprzezroczysta biała bluzka jest tutaj bazą. Najlepiej w połączeniu z krótkimi, dżinsowymi spodenkami. Do tego delikatne sandały z frędzelkami w kolorze nude lub brązowym oraz lniany worek luźno zarzucony na ramię. Na twarzy okrągłe okulary, tzw. lenonki (oczywiście od nazwiska brytyjskiego muzyka Johna Lennona 1940–1980).

Stylizacja 2: Długa, lejąca się sukienka w kwiaty z falbanami to pomysł na bardzo kobiecą kreację. Jeżeli dodamy do tego złotą biżuterię i buty na wysokim koturnie, to uzyskamy efekt boho chic, który może być ciekawą propozycją na wieczorne wyjście czy imprezę. Pamiętajmy o dodatkach, takich jak np. szeroki sznurkowy pasek ze złotą klamrą albo kolczyki koła lub wiszące z orientальnym wzorem.

Stylizacja 3: Tunika w azteckie wzory, a do tego wiklinowa torebka i słomiany kapelusz. Na chłodniejszy dzień w zestawie z wojskową, zieloną kurtką z ozdobnym haftem. Na nogach sandały z obcasem w kolorowe wzorki. Delikatny, świeży makijaż.

Styl boho mimo, że na pierwszy rzut oka kojarzony jest z młodzieńczą fantazją, sprawdzi się także w bardziej dojrzałych kreacjach. Warto się nim zainteresować, gdyż może wprowadzić w naszej szafie ożywczą metamorfozę.

PAULINA POLAK

Od redaktora

Trzy grosze

CYFRYZACJA. Podczas dzisiejszego stania/wysiadywania na pocztę naszła mnie refleksja, że ta cyfryzacja jest... do bani. Wiem, że można płacić rachunki przez internet, ale dzisiaj wysyłałem też egzemplarze obowiązkowe gazety do wybranych bibliotek, to jest ustawowy obowiązek każdego wydawcy, wysyłka jest darmowa, więc przynajmniej tyle. Wysyłkę tę przygotowuję wg mojego systemu, który ma ułatwić pracę pani w okienku... Otóż, kolejki na pocztach stały się normą, gdy wchodzę do poczty osiedlowej i nie ma nikogo, wołam do znajomej pani z okienka, że nie wierzę własnemu szczęściu... Każda usługa pocztowa wymaga wpisania czynności do systemu, nawet znaczek pocztowy jest w ten sposób ewidencjonowany, wszystko jest pod kontrolą i ścisłym zarachowaniem. Skąd to się bierze: z nieufności systemu do pracownika i klienta. Z nieufności do człowieka. System nie ufa nikomu, jest paranoikiem. Czas usługi jest wydłużony, nie ma hop-siup, ma być skrupulatnie, uważnie i poważnie. Inkryminowana cyfryzacja to pic na wodę fotomontaż, że niby oddajemy wszystko w ogłód systemu, niby dla naszej wygody, usprawnienia, ułatwienia. Ale chodzi o to, by kontrolować każdy ruch mieszkańca, o każdej jego czynności muszą wiedzieć wszyscy. Informacje o tym są niby zastrzeżone, ale to śmiech na sali, słynne RODO było tego przykładem, że niby ochrona prywatności. Ale informacje o nas przepływają sobie do woli, do każdego, kto tego potrzebuje, od marketingu zaczynając. Mówi się, że informacja jest atrybutem i narzędziem władzy, władzy totalnej. Matrix.

DZIEWCZYNA Z PIEKARNI. Wysoka, zgrabna, o przedwojennej urodzie. Zwraca uwagę swoim skupieniem i empatią. Czuje słowa i na nie reaguje, jest komunikatywna i wrażliwa. Starszym osobom, często niezgrabnym pakując chleby do toreb. Jest cierpliwa. Dziś w piekarni znów byliśmy sami. Kupiłem dwie ćwiartki pokrojonego kresowego, pół krojonego żynięgo z żurawiną i dwie kajzerki. Miałem odliczone 10 złotych, wydała mi grosze. Podobalo nam się to, że tak współgramy, cieszyło mnie to. Wiem, że zauważyła dziurę na ramieniu w mojej koszulce. Jak ma na imię, czy i gdzie się uczy, zadaje sobie pytania, nie mam śmiałości jej zadać. Żegnamy się „milego dnia”. Mogłaby być moją córką. Bądź pozdrowiona aniele.

JEJ PIERWSZA MIŁOŚĆ. Ubrana na czarno, w jakimś nieokreślonym nakryciu głowy, przeszła wzdłuż wiaty przystankowej, między koszami na śmieci, z tyczką w rękę, obwieszona pełnymi reklamówkami z przodu i z tyłu. Stała i dziubiła w koszu, trafiła na puszkę, wylawia ją i z wprawa zgniała w dłoniach, dorzuca do worka. Zaglądam do portfela, wyciągam monety i podaję kobiecie na jej niespodziewanie szybko wyciągniętą dłoń. Wtedy ją zobaczyłem, drobniutka, siwe włosy, pyta mnie jak mam na imię, waham się, ale odpowiadam, a ona chwilę się namyśla i mówi, Janek to była moja pierwsza miłość, uśmiecha się i idzie dalej, znika z pola widzenia...

ODBIJANIE PIŁKI.

Odgłos, który elektryzuje i stawia na nogi. Nasłuchuję się go i wylawia z innych. Odbijanie piłki o asfalt, o chodnik, o drogę, o parkiet, o ścianę. Inny dźwięk daje piłka koszykowa, jest ciężka, inny piłka siatkowa, bardziej miękka, inny piłka nożna, jest mocny, inny piłka tenisowa, daje głos krótki i zwarty. Jest w czym wybierać, na to hasło leciało się do okna, kto nas tak przyzywa, prowokuje, kusi. Dawniejsze posiadanie piłki było czymś rzadkim, miał ją podwórkowy lider. Jakże miłym odgłosem było odbijanie stada piłek na wuefie czy eskaesie. Była w tym moc. Dla mnie dodatkowym odgłosem, który rozpoznaję i szukam jego źródła, jest odgłos piłeczki ping-pongowej.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI



Udanych wakacji!

kodano • optyk

wakacyjna PROMOCJA

OKULARY PROGRESYWNE

OD

439,50 zł

CH BONARKA, tel. 536 428 692

„WIADOMOŚCI”: tel. kom. 504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl, www.wiadomoscipodgorze.pl

Redaktor naczelny: Jarosław Kajdański. Stali współpracownicy: Barbara Bączek, Krzysztof Duliński, Maria Fortuna-Sudor, Paulina Polak.

Redaktor techniczny: Jarosław Jagła, Wojciech Jelonek. Reklama: Maria Miśkiewicz tel. 609 124 222. Dystrybucja: Bogusław Frączek.

Wydawca: „ARGO”. Druk: LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 12 656 44 87. Nakład: 7 000 egz. bezpłatnych.

Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105